

Dr Walentyna Krupowies
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Siedlce, Polska*

Krajobraz mentalny miasta (Na podstawie wspomnień wilnian)

Współczesny dyskurs humanistyczny różnicuje przestrzeń i miejsce, gdzie przestrzeń jest uniwersalna i abstrakcyjna, natomiast miejsce uznaje się za nasycone znaczeniami, i co nie mniej ważne, doświadczeniem egzystencjalnym, w tym również zmysłowym, cielesnym. Oba pojęcia stały się poręcznymi kategoriami do opisu krajobrazów wytwarzanych przez różnorakie teksty kulturowe. W swoim artykule, odwołując się przede wszystkim do kategorii miejsca, podejmuję problematykę wileńskiego krajobrazu, jaki znajdujemy w wybranych tekstach kulturowych.

W swoich rozważaniach ograniczę się do wspomnień, które ukazywały się w pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku i zostały napisane przez pokolenie wilnian, które znało miasto dwudziestolecia międzywojennego z autopsji i pamiętało go dość dobrze¹. Teksty te są swoistą symbiozą indywidualnej pamięci, pamięci kulturowej, zbiorowych wyobrażeń oraz rzeczywistości historycznej dwudziestolecia międzywojennego. Wytwarzają one zindywidualizowane, własne miejsca, które można uznać za mentalny krajobraz Wilna. Pierwotnie funkcjonuje on bowiem „w głowach” autorów tekstów i składa się z ich prywatnych wspomnień, wyobrażeń, indywidualnych doznań. Cechuje je fragmentaryczność, subiektywizm, i co szczególnie cenne, bogactwo i różnorodność szczegółów i detali, co sprawia, że możemy mówić o wielości mentalnych krajobrazów. „Tyle map, ile sposobów postrzegania przestrzeni, tyle sposobów postrzegania, ile indywiduów” – stwierdzi ba-

* Adres pocztowy: ul. Chodkiewicza 6, m. 68, 02-593 Warszawa. Adres mailowy: vakru@onet.eu

¹ W swoich rozważaniach odwołuję się przede wszystkim do trzech tekstów wspomnieniowych: K. Czyrkowski, *Wspomnienia wilnianina (1925–1946)*, Marpress, Gdańsk 2009; R. Filipowicz, *Klische pamięci. Z wileńskiej ojczyzny*, Wyd. Atut, Wrocław 2008; T. Kowzan, *Ślady pamięci. Moje dwadzieścia dwa lata w Wilnie*, Biblioteka Wileńskich Rozmaitości, Bydgoszcz 2006.

dacz², a więc wielość mentalnych map zasada się na indywidualnej pamięci i wyobraźni pamiętającego. Perspektywa wspomnieniowa została tu zarysowana bardzo wyraźnie. Jednak proces wspominania odbywa się nie w domowym zaciszu, tylko podczas rzeczywistej podróży do Wilna. Autorzy tekstów już jako dojrzałe osoby przyjeżdżają do miasta dzieciństwa i młodości, chodzą swoimi trasami i nie tylko oddają się wspomnieniom, ale próbują też uprawiać praktyki miejskie, starając się powtórzyć przedwojenną retorykę chodzenia po mieście³. Te dwie perspektywy – wspomnieniowa oraz perspektywa późnych powrotów – nieustannie się tutaj krzyżują. Mamy tu do czynienia z „ja” eksploatatora, który sięga do własnych zasobów pamięciowych, ale tę osobniczą pamięć musi wesprzeć ponownym oglądem realnego miejsca. Korzysta też z zasobów wileńskiego archiwum kultury. Dzięki temu Wilno może się ujawnić w dwu odsłonach: jako miejska przestrzeń kulturowa, która ma charakter wyraźnie palimpsestowy, oraz przestrzeń życia codziennego. I to świat codzienności dwudziestolecia międzywojennego w dużym stopniu kształtuje krajobraz mentalny miasta. Powstaje osobnicza mapa Wilna jako wynik nałożenia na siebie kilku map miasta stworzonych w różnych czasach. Na tę wielowarstwową mapę dodatkowo zostaje nanieiony świat smaków, zapachów i dźwięków z międzywojnia.

Chociaż autorzy przywoływanych tekstów wracają pamięcią do świata dzieciństwa, to jednak nie tworzą krajobrazu owianego nostalgią i tęsknotą, tak dobrze znanego z literatury, realizującego przede wszystkim topos utraconego „kraju lat dziecińczych”. Obraz Wilna w tekstach wspomnieniowych wyróżnia zwrot ku faktyczności, rzeczowości, który przełamuje postromantyczny, o wyraźnie sentymentalnym odcieniu kod pisania o Wilnie, nazwany w swoim czasie przez Bułhaka „wileńską rzewnością”. W pewnych fragmentach otrzymujemy opis bliski już ję-

² K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekł. J. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009; Termin „krajobraz mentalny” jest pochodną angielskich terminów „mental map”, „maps in mind” i oznacza subiektywny krajobraz zawarty w tekstach, obrazach, na mapach. Zob. M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 153–154.

³ Odwołuję się do terminologii wprowadzonej przez M. de Certeau. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przekł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 93–110.

zykowi socjologicznemu, który nie pomija społeczno-gospodarczej strony miasta, która zazwyczaj ukazywała jednak swoją brzydszą twarz. I na tym aspekcie krajobrazu miejskiego skoncentruję się w dalszych rozważaniach.

W tym kontekście najpierw odwołam się do tekstu Czyrkowskiego pt. *Wspomnienia wilnianina*⁴. Przywołując ten tekst, należy pamiętać o dominującym i trwałym wileńskim imaginariu, na które składa się obraz miasta zdominowany przez wielką architekturę oraz średniowieczny układ urbanistyczny krętych ulic i zaułków, załomów i krzywizn odsłaniających wielość tzw. pięknych miejskich widoków. Dominuje w nim ogląd Wilna w kategoriach estetycznych kształtowanych przez wileńską ikonosferę: obrazy, ryciny, rysunki, fotografie spod znaku pitoresku; współgra on też z wileńskim dyskursem kulturowym wytwarzanym przez polską formację intelektualną i artystyczną, a zwłaszcza przez literacki dyskurs i mickiewiczowską tradycję. Tekst Czyrkowskiego – a także teksty innych autorów – wytwarza podwójny obraz Wilna. Pierwszy sytuuje miasto całkowicie w imaginariu głównym, którego części składowe powyżej zostały nazwane. Natomiast odmienny obraz Wilna powstaje wraz z wkroczeniem do dyskursu wspomnieniowego kategorii codzienności i prywatności; zwłaszcza gdy opowieść o niej została poprowadzona, by użyć tu określenia Miłosza, z punktu widzenia polskiego żywiołu drobnomieszczańskie. We *Wspomnieniach* Czyrkowskiego dostajemy tekst wilnianina o rodowdziej rzemieślniczym, którego przodkowie zamieszkiwali Wilno od wielu pokoleń. Wytwarza obraz miasta rzemieślników, drobnych handlarzy i kupców, właścicieli tanich jadłodajni, skromnych kawiarenek itp. Zmienia się przede wszystkim miejska przestrzeń: na plan pierwszy wysuwają się rozległe wileńskie przedmieścia, a nie centrum. Do wileńskiego dyskursu wkracza temat prawie nieobecny, może nawet wstydliwie pomijany, a mianowicie wileńskich przedmieść, jak Pióromont czy Łosiówka. Zostają one tu ukazane niczym uboga, prowincjonalna przestrzeń małomiasteczkowa położona daleko od cywilizacyjnych centrów. W ten sposób opisuje Łosiówkę:

[...] prawie cała Łosiówka nie miała nawierzchni ani chodników. Były to [ulice] piaszczyste ciągi, po których uczęszczali ludzie i jeździły

⁴ K. Czyrkowski, op. cit.

furmanki. [...] Po największej nawet ulewie po godzinie było już sucho. Piaszczysta gleba szybko wchłaniała wodę. W większości budynki były parterowe i jednopiętrowe, drewniane⁵.

Natomiast opis posesji przy ul. Kościuszki 12, usytuowanej wówczas na granicy centrum i przedmieść, wskazuje, iż formy życia małomiasteczkowego czy wręcz wiejskiego w niczym nieprzypominające sposobu życia miasta nowoczesnego, który w centrach cywilizacyjnych kształtuje się już od wieku XIX, docierały właściwie do śródmieścia:

Cała posesja składała się z dziewięciu budynków mieszkalnych, drewnianych, nieskanalizowanych, bez wody, bez światła. Ustęp był suchy, dla całej posesji. Wodę nosiło się ze studni kopanej, z kołowrotkiem. Chcąc jednak z niej korzystać, należało opłacać droższy czynsz. Dlatego donosiłem wodę ze źródła, które znajdowało się na końcu posesji⁶.

Prowincjonalizm Wilna ujawnia się w tych wspomnieniach bardzo wyraźnie. Dostrzegął go, a jednocześnie atakował z młodzieńczą pasją Miłosz, pisząc w 1933 roku:

Wilno, piękne i ponure miasto północne. Przez okno widać bruk wyboisty, kałuże i kupy nawozu. Dalej – poszczerbiony mur i drewniane płoty. W centrum miasta gryzą się psy i żadne auto ich nie spłoszy. Biedna stolica⁷!

Doświadczenie prowincjonalizmu, a w jeszcze większym stopniu wiejskości Wilna, jest wspólne wielu jego dawnym mieszkańcom:

Kiedy zapadał zmierzch do wielkomiejskich kamienic w centrum dochodziły odgłosy prawie wiejskie, szczekanie psów, śpiew ptaków, pianie kogutów, a z daleka nad śpiące miasto płynęły gwizdy pociągów, które mówiły, że jest gdzieś inny, daleki świat⁸.

Niewątpliwie kategoria wiejskości opisuje istotne segmenty tożsamości przedwojennego Wilna. I znowuż warto odwołać się do Miłosa, jak również do wileńskiego dyskursu Bułhaka. Obaj twórcy mówią

⁵ Ibidem, s.23.

⁶ Ibidem, s. 71.

⁷ Cz. Miłosz, *Wilno czeka*, w: idem, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrana i opracowała A. Stawiarska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 78.

⁸ J. Dunin-Horkawicz, *Co było a nie jest ... czyli kilka lat młodości mojej w Wilnie*, Poprzcyczna Oficyna, Łódź 1990, s. 12.

o Wilnie jako o mieście naznaczonym wiejskością, funkcjonującym blisko natury, ale relację wiejskości–miejskości ujmują odmiennie. Bułhak widział wiejskość Wilna w kodzie przede wszystkim romantycznym jako miasto zakotwiczone w naturalnym krajobrazie, gdzie jest możliwe życie blisko natury, zgodne z jej rytmem. Natomiast dla młodego Miłosza wiejskość Wilna oznaczała wyłącznie cywilizacyjne zacofanie, brak perspektyw rozwoju gospodarczego, społecznego, a w konsekwencji i osobowego⁹.

Wspomnienia wydobywają pomijane wileńskie obszary: przynoszą wiedzę o sposobach życia, zarobkowania, rozrywkach, relacjach rodzinnych. Na obrzeżach Wilna, m.in. przy ulicy Antokolskiej, za mostem Strategicznym wiele rodzin miało swoje działki, gdzie uprawiano ziemniaki i warzywa. Nawet niezbyt obfite plony z własnego ogródka wspomagały nader skromne budżety wielu wilnian¹⁰ zamieszkujących przedmieścia i uprawiających zawody rzemieślnicze.

Znamiennym przykładem uzupełniania znanego obrazu Wilna może być podjęcie problematyki kształcenia. Dobre wykształcenie było trudno osiągalne dla wielu wilnian, nierzadko z powodów finansowych. Zostają przywołane nie tylko szkoły elitarne, wielokrotnie opisywane i w dyskursie wspomnieniowym, i naukowym, obrosłe legendą, kształtujące wileńską elitę, jak Gimnazjum im. Zygmunta Augusta czy Gimnazjum oo. Jezuitów, ale także szkoły zawodowe, jak Państwowa Szkoła Techniczna im. Piłsudskiego przy Holenderni czy Zasadnicza Szkoła Zawodowa na Kopanicy (Popławy) w pobliżu Zarzecza prowadzona na wysokim poziomie, której ukończenie dawało tzw. małą maturę, albo Zasadnicza Szkoła Zawodowa na Wilczej Łapie. Były one alternatywą dla wielu młodych ludzi, również dla jednego z autorów omawianych tu wspomnień.

Wspomnienia wilnian nierzadko uzupełniają naszą wiedzę o zdarzeniach wydawałoby się dobrze znanych, a jednocześnie proponują zmianę perspektywy oglądu i siłą rzeczy modyfikują też już nieco spe-tryfikowany obraz miasta. W opisie powodzi 1931 roku przyjęcie punk-

⁹ Pochwałę Wilna jako miasta „nie-miejskiego” Bułhak zawarł w jednym z tomów swojego cyklu pt. *Wędrowki fotografa*. J. Bułhak, *Wędrowki fotografa. Pejzaż Wilna*, z. VIII–IX, Księgarnia św. Wojciecha, Wilno 1936. Miłosz atakował prowincjonalizm Wilna w kilku swoich przedwojennych tekstach. Zob.: Cz. Miłosz, op. cit.

¹⁰ K. Czyrkowski, op. cit. s. 75.

tu widzenia tzw. zwykłego mieszkańca Wilna stwarza też odmienną opowieść, pozwala na nowe spojrzenie. Słynna powódź jest tu nie tylko wydarzeniem, które doprowadziło do jednego z największych odkryć archeologicznych Wilna. Została ona przedstawiona jako żywioł mający katastrofalne skutki dla wielu wileńskich rodzin:

Na Zwierzyńcu zerwało wielkie połączenie brzegu tak, że część domów znalazła się niespodziewanie na nadrzecznej skarpie. Na Wilkomirskiej nad Wilią woda zniosła cały rząd drewnianych chat, pozbawiając dachu nad głową mieszkającą tam biedotę miejską. [...]. Miasto zostało pozbawione prądu, stanęły fabryki i warsztaty [...]. Prąd dostarczała jedynie niewielka elektrownia kolejowa przy moście Raduńskim¹¹.

Te negatywne skutki powodzi miasto odczuwało jeszcze przez długie lata.

Wileński krajobraz w tym dyskursie wspomnieniowym otrzymuje kolejne nowe rysy, a jest nim m.in. znacznie bardziej wyraźnie niż gdzie indziej zarysowany ogląd polisensoryczny, co może skłaniać do przekonania, iż osobnicza pamięć przeszłości ma charakter wielce zmysłowy, wręcz cielesny. Ten sposób pamiętania wpływa też na obraz miasta, pozwala głębiej spenetrować sferę jego codzienności. Wszyscy wspominający bardzo zmysłowo pamiętają wileńskie „kaziuki”:

Gdy tak wspominam „Kaziuka”, wydaje się, że czuję w nozdrzach specyficzny, niepowtarzalny zapach kiermaszu, słyszę tamten harmider, nieustający hałas, czuję otrzymywane szturchańce, a pod nogami mam wciąż deptanego blocka. I uśmiecham się na wspomnienie smaku smorgońskich obwarzanków, tych twardych, z czarnuszką¹².

W przedstawianiu Wilna zostaje włączona pamięć wszystkich zmysłów, w tym najrzadziej angażowanych w poznawanie przestrzeni, czyli zmysłów słuchu oraz powonienia. Jakie dźwięki dochodziły do ucha mieszkańca zwykłej kamienicy czy wileńskiego przechodnia albo spacerowicza? W ten sposób sformułowane pytanie dociera do ważnego segmentu krajobrazu mentalnego, do wileńskiego sensorium, do sfery najbardziej ulotnej i nietrwałej, obecnej już tylko w pamięci i wyobraźni wspominającego. Owszem, świat dźwięków Wilna znajdujemy na przykład w poezji Miłosza. W swej poetyckiej wizji miasta zimą poeta

¹¹ R. Filipowicz, *Klisze pamięci. Z wileńskiej ojczyzny*, op. cit., s. 154.

¹² *Ibidem*, s. 136.

przywołuje ciche sunięcie sani po zaśnieżonych ulicach i towarzyszący im dźwięk janczarów, który w poemacie stanowi tylko krótkie prelude do muzyki dzwonów wileńskich kościołów, które „Uroczysty gmach nad miastem budowały”¹³. Ten świat autentycznych dźwięków przetworzony przez język poezji, ocalony w języku artystycznym, tworzy raczej świat wizyjny, nadrzeczywisty. Natomiast wprowadzenie perspektywy chodnika czy jednej z wielu posesji, a taki punkt widzenia dominuje we wspomnieniach, odsłania świat nieco inny, zdominowany przez „stukot końskich kopyt i żelaznych obręczy kół furmanek na wystających kamieniach [...] pokrzykiwania furmanów, nawoływania ulicznych sprzedawców”¹⁴. Wspomnienia pozwalają też zapytać o zapachy dominujące w Wilnie dwudziestolecia międzywojennego. Przywoływanie zapachów ma swój udział i w budowaniu prywatnych miejsc pamięci, i w indywidualizowaniu miast. W osobniczej pamięci Miłosza z Wilnem bardzo intensywnie jest związany zapach bżów: „Bzy pachną we wszystkich ogrodach miasta” powie w wierszu *W Wilnie kwitną bzy*; przywoła je też w *Mieście młodości* oraz w innych utworach. Jakże odmiennie rysuje się świat zapachów w prywatnej pamięci autora wspomnień. Przywołuje on zapachy jednego z wileńskich podwórek przy ulicy Końskiej, a więc znajdującego się w obrębie starego miasta:

Przy jednej ze ścian umieszczono kran z wodą i kamienne koryto do wylewania brudnej wody, odprowadzanej potem rynsztokiem na ulicę. W głębi podwórka zlokalizowano śmietnik na odpady, komórki na opał i ogólne klozety [...].

Obudowany, słabo przewietrzany teren podwórza wypełniony był złożonym przykrym zapachem psujących się odpadów, ścieków, mydlin, suszonej w oknach pościeli i pobliskiej kloaki. Całość osnuwał smużący dym z płyt kuchennych i zapachy przygotowywanych posiłków¹⁵.

Wprowadzenie perspektywy aromatycznej może być projektowaniem specyfiki miejsca, budowaniem jego tożsamości. Wszystkie zapachy związane z miejscem stają się nośne znaczeniowo. Miłoszowy za-

¹³ Odwołuję się tu do VII części poematu Miłosza *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*. Zob. Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, wydawnictwo słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2004, s. 70.

¹⁴ R. Filipowicz, op. cit., s. 178.

¹⁵ Ibidem, s. 179.

pach bżów sytuuje miasto w obrębie przestrzeni swojskiej, przywołuje na myśl raczej wiejski ogród, bezpieczne domostwo niż przestrzeń wielkomięską. Z kolei opisany zapach przedwojennych podwórek jest zapachem biedy i zgrzebnej codzienności. Przywołanie go wzmacnia obraz miasta prowincjonalnego, słabo zmodernizowanego, skanalizowanego tylko w wybranych dzielnicach, tzw. „luksusach”, czyli w śródmieściu, w rejonie Pohulanki czy w magistrackich domach na Antokolu. Ale były to raczej wyspy względnego dobrobytu niż ekskluzywne dzielnice nowoczesnego miasta.

Teksty wspomnieniowe wytwarzają bogaty w szczegóły obraz wileńskich mikrotopografii, czyli tekstowych reprezentacji wybranych fragmentów przestrzeni wileńskiej. Najpełniej reprezentowane są m.in. zaułek Bernardyński, ulica Mostowa, ulica Subocz, poszczególne kamienice, Antokol wraz z przedmieściami. I chociaż dominuje rzeczowość, przywoływanie szczegółów życia codziennego, to owa rzeczowość bywa przełamywana obrazem powstałym w języku artystycznym, np. Filipowicz zamieszcza też poezję własną oraz innych autorów. Dyskurs cechuje ruch wahadłowy: od mitologizacji ku rzeczowości i z powrotem – ku powtórnej mitologizacji, tak jakby nostalgia w pewnych momentach osłabiała rzeczowy ogląd socjologiczny.

Wszystkie prywatne mikrotopografie są naznaczone tekstami kulturowymi, dlatego można mówić o wyraźnej interakcji własnej pamięci i kulturowego imaginarium, oglądu subiektywnego i wiedzy tekstowej.

Przykładem takiej symbiozy jest opis zaułka Bernardyńskiego dokonany przez Kowzana¹⁶. Sytuuje on go w kontekście historyczno-kulturowym, wykorzystując fragmenty najślynniejszych przewodników po Wilnie: Kirkora, Zahorskiego, Kłosa, a także inne teksty wspomnieniowe oraz popularnonaukowe. Prywatna przestrzeń, którą wytwarza w swoich wspomnieniach, jest głęboko zakorzeniona i w historii miasta, i w dyskursie wileńskim. I chociaż w pierwszej kolejności mówi o niej jako o miejscu własnego życia, dojrzewania, to jest ona również nasycona znaczeniami kulturowymi. Przypomina, że w zaułku Bernardyńskim mieściła się drukarnia zasłużonych wileńskich drukarzy i księgarzy Zawadzkich, pierwszych wydawców Mickiewicza, przez pewien czas mieszkali tu też Mickiewicz i Zan.

¹⁶ T. Kowzan, op. cit., s. 63–74.

Natomiast perspektywa ściśle biograficzna pozwala wydobyć nowy aspekt tego fragmentu wileńskiej przestrzeni, ukazać przede wszystkim jej wymiar antropologiczny, czyli jako miejsca zamieszkanego przez człowieka i kształtowanego nie tylko przez wyobraźnię i działania artystyczne znanych twórców, przez wielkie projekty architektoniczne czy zamysł urbanistyczny, ale i przez ludzką codzienną krzątaninę, przez zwykłe życie. Przywołuje nie tylko rozsiane w przestrzeni miejskiej sygnatury artystów, literatów, architektów, a nawet magnatów I Rzeczypospolitej w roli wielkich fundatorów, lecz też ślady zwykłych mieszkańców, oczywiście ślady nietrwałe, kruche, ale przecież niegdyś mocno obecne w przestrzeni życia codziennego. Zwrot ku zwykłości czy wręcz szarości dnia codziennego pozwala przywołać świat zwykłych wilnian, wywołać z niebytu nazwiska i imiona autentycznych osób, które w żaden szczególnie sposób nie zapisały się w pamięci kulturowej miasta, a są obecne w pamięci osobniczej. Są to postacie sąsiadów, lokatorów, właścicieli sklepów, kolegów itp. Przypominanie i wprowadzanie ich do tekstu kulturowego jest powtórzeniem gestu poety dokonanego w *Mieście bez imienia*, gdzie przywołuje dwie samotne kobiety, Annę i Dorcię Drużyno, o których prócz poety nikt nie wie, „że raz kiedyś żyły”¹⁷. Gest w wykonaniu Miłosza o tak bardzo czytelnej wymowie upamiętniania należy umieścić w wymiarze etycznym, a nawet religijnym, bo ocala przed niepamięcią, a jednocześnie wzorotwórczym, możliwym do powtórzenia w innych tekstach kulturowych.

Prywatną mikrotopografię, która obejmuje okolice zaułka Bernardyńskiego i fragment ulicy Zamkowej, tworzą zapamiętane zakłady, warsztaty, sklepy. Jawi się ona tu jako miejsce intensywnego handlu skoncentrowanego w wielu sklepach. W przywoływanym okresie działało kilka sklepów spożywczych, w tym dwa kolonialne, co w owym czasie oznaczało, że sprzedawano tu owoce egzotyczne, a także pasmanteria, sklep z artykułami piśmiennymi, galanteria, dwa sklepy zegarmistrzowskie, piekarnia „Turan”, wędliniarnia, skład apteczny, drogeria, sklep z obuwem i warsztat, zakład introligatorski. Prowadzone były przez rodziny polskie i żydowskie, natomiast galanteria należała do Czecha, a piekarnia do Turków. Opisuje też szyldy, witryny, przywołuje

¹⁷ Miłosz poświęci obu osobom hasło w swoim *Abecadle*. Zob. Cz. Miłosz, *Abecadlo*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 117–118.

bogate zaopatrzenie. Pojawia się typ chodzenia po mieście i jego oglądu zapoczątkowany przez *flâneura* – miejskiego spacerowicza o paryskim rodowodzie. Cechuje go wrażliwość nie na historyczno-kulturową warstwę miasta, tylko na warstwę codzienności przekształconej przez nowoczesność. Wprowadzenie oglądu praktykowanego przez miejskiego spacerowicza pozwala na kolejną zmianę perspektywy: otrzymujemy fragment Wilna o cechach wielkomiejskich, miasta eleganckich sklepów, gustownie urządzonej witryn, kawiarni i restauracji. Są tu wyraźne sygnały przemian przestrzeni miejskiej w duchu nowoczesności, jak również widzenia miasta na sposób nowoczesny. Tę formę oglądu znamy z tekstów Benjamina, Kracauera¹⁸, którzy obserwowali przede wszystkim życie wielkomiejskiej ulicy, aby uchwycić jej ruchliwość, zmienność, migotliwość, a opisując te nowe wówczas zjawiska w mieście, tworzyli ważny segment dyskursu nowoczesności. Wielkomiejskość Wilna pojawia się tu i w innych tekstach w skromnym wymiarze, tak jak skromna była rzeczywista przestrzeń wielkomiejska przedwojennego Wilna.

Tworzenie prywatnych mikrotopografii, wpisanie mentalnych krajobrazów miasta w siatkę kulturowych znaczeń, wprowadzenie do dyskursu kulturowego kategorii codzienności, prywatności pozwala ukazać Wilno dwudziestolecia międzywojennego w wielu wymiarach. Wspomnienia przekonują, iż aura i atmosfera miejsca zawiera się nie tylko w opisywanym wielokrotnie fenomenie *genius loci*, ale również w codzienności miasta, którą tworzyli zwykli mieszkańcy. Dostajemy miasto doświadczane w życiu codziennym, w zwykłych przechadzkach i spacerach, podczas robienia zakupów, miejskich zabaw, na trasach szkolnych czy też podczas poszukiwania zarobku. Taki ogląd miasta umożliwia poznawanie dawnych form życia, zaspokaja potrzebę szczegółu, dotknięcia miejsca naznaczonego konkretnym czasem historycznym i społecznym. Pisze o tym Miłosz czytający wspomnienia Horkawicza i z zadziwieniem, i satysfakcją wykrzykujący: „Tak! Właśnie tak było!”¹⁹.

¹⁸ Zob. W. Benjamin, *Ulica jednokierunkowa*, przełożył i wstępem opatrzył B. Baran, Wydawnictwo ALETHEIA, Warszawa 2011; idem, *Powrót flâneura. O spacerach po Berlinie Franza Hessla*, przeł. A. Kopacki, „Literatura na Świecie” 2001, nr 8–9; S. Kracauer, *Ulice*, przeł. K. Wierzbicki, „Literatura na Świecie” 2001, nr 8–9.

¹⁹ Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, s. 196.

Krajobraz miasta, a raczej jego wybranych fragmentów, który tu szkicowo starałam się zrekonstruować, ma wielce hybrydyczną naturę. Jest wytworem pamięci jego dawnych mieszkańców, a więc i ich jednostkowego doświadczenia egzystencjalnego, ale ta osobnicza pamięć została głęboko zanurzona w kulturowym imaginariu: w różnego rodzaju kulturowych tekstach, obrazach, wyobrażeniach.

Krajobraz mentalny zostaje zapisany pod postacią prywatnego bedekera, który wspominający proponuje swojemu czytelnikowi. Zaprasza go na spacer po mieście, wyprowadza na trasy główne, po wielokroć opisane, ale proponuje też spacer po obrzeżach i przedmieściach, i na każdej z tych tras buduje swoją mikrotopografię, z której wysnuwa mikrohistorię, opowieść o życiu w konkretnym czasie historycznym wileńskiej ulicy, pojedynczej posesji czy dzielnicy i przywraca czasowi przeszłemu, i miastu jego barwy, dźwięki, zapachy.

Słowa kluczowe: przestrzeń, miejsce, krajobraz mentalny, mikrotopografia, krajobraz miasta.

Mental map of the city based on the memories of the citizens of Vilnius

Summary

In humanist discourse there is an opposition of space and place, where the space becomes universal and abstractive, and the place is saturated with meanings and equally important existential experiences – including sensual experiences. To identify the place as perceived individually and saturated with subjective meanings we use the term „mental map”.

The subject of this analysis are the memories of residents of Vilnius. In the texts we can find such subjectives and their own places which are the products of their memories, cultural memories, collective perceptions and historical reality. They form specific microtopography of Vilnius, namely they provide a written representations of selected parts of Vilnius. These texts describe the two decades of interwar Vilnius in all multidimensionality and in cultural archives of Vilnius we can see that categories such as everyday life, family, privacy are putting down the roots resulting in that the image of the city begins to gain new features.

Keywords: space, place, mental map, microtopography, landscape of city.